Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Środa 9 grudnia 1936 r. | Nr. 337

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Król Edward już abdykował?

Kryzys konstytucyjny w Anglii jeszcze trwa

WIEDEN, 8.12. (eTl. wł.) W godzinach wieczornych nadeszły tutaj wiadomości z Londynu, według których abdykację króla Edwarda **można uważać za rzecz postanowioną i że akt abdykacji ogłoszony będzie w ciągu dnia jutrzejszego**. Według Trans-Atlantic-Radio przypisuje się w Londynie poważne znaczenie tej okoliczności, że na zamku Belvedere, obecnej rezydencji króla Edwarda, powiewa dziś sztandar **księstwa Kornwalii w miejsce dotychczasowej flagi wielkobrytyjskiej.** Z faktu tego wyciąga się w Londynie powszechny wniosek, że król postanowił już dziś **zrzec się tronu i przyjąć tytuł księcia Kornwalii.** Za tym faktem przemawia też, że generalny prokurator księstwa Kornwalii, sir Mongton, konferował przez dłuższy czas zarówno z Baldwinem, jak i z królem. Dochody księstwa Kornwalii **wynoszą rocznie 70.000 funtów szterlingów, byłaby więc to suma którą będzie mógł rozporządzać król Edward jako osoba prywatna.**

LONDYN, 8.12. (Tel. wł.) Książę Yorku, brat króla, przybył wczoraj wieczorem do Fort Belvedere i przebywał pół godziny u króla.

TOAST NA CZEŚĆ KRÓLA

LONDYN. 8.12. (Tel. wł.) Na bankiecie angielsko - francuskim Winston Churchill, który na nim prezydował, wzniósł toast na cześć króla, oświadczając, że znając króla od dziecka, może zapewnić zebranych, że **król nigdy nie uczyni niczego, coby sprzeczne było bądź z literą, bądź z duchem konstytucji brytyjskiej.**

PANI SIMPSON W CANNES

PARYŻ, 8.12. (Tel. wł.) Willa Louvies w Cannes, gdzie przebywa p. Simpson, otoczona jest **strażą detektywów miejscowej policji francuskiej, której do pomocy przysłano specjalny oddział detektywów z Paryża, jak również ludzi ze Scotland Yardu.** Detektywi ci bronią głównie willi przed natarczywością dziennikarzy. **Przeszło 60 reporterów i fotoreporterów,** z których wielu przybyło specjalnymi samolotami do Cannes, czuwa dzień i noc w pobliżu willi, by zdobyć jakieś szczegóły, dotyczące p. Simpson. Właściciel willi p. Rogers oświadczył dziennikarzom, iż p. Simpson nie zamierza nikogo przyjąć, gdyż jest zmęczona i niedysponowana i potrzebuje odpoczynku. P. Rogers zaznaczył, że jakkolwiek nie może określić, jak długo jego gość zamierza pozostać w Louvies, wyraził jednak przypuszczenie, iż prawdopodobnie p. Simpson zabawi w Cannes **jeszcze około 4 dni.** Krążą pogłoski, iż p. Simpson oczekuje na przybycie króla.

DEKLARACJA PANI SIMPSON

LONDYN, 8.12 (Tel. wł.) P. Simpson złożyła w Cannes na ręce towarzyszącego jej lorda przybocznego króla Edwarda 8 lorda Brownlow, podpisane przez nią oświadczenie następującej treści:

„W ciągu ostatnich tygodni p. Simpson niezmiennie pragnęła zapobiec jakiejkolwiek akcji lub propozycji, mogącej narazić na szwank lub zaszkodzić Jego Królewskiej Mości względnie tronowi. Stanowisko jej pozostało dziś niezmienione i, o ile tego rodzaju krok rozwiązywałby zagadnienie, gotowa jest wycofać się natychmiast z sytuacji, która okazała się zarówno nieszczęśliwa, jak i nie do utrzymania".

Powyższa deklaracja p. Simpson wywołała w kołach miarodajnych Londynu **niezwykłe wrażenie.** Uważa się za możliwe, że zajęcie przez p. Simpson tego rodzaju stanowiska doprowadzić może do pomyślnej likwidacji całego kryzysu.

ZA 24 GODZIN

LONDYN, 8.12. (Tel. wł.) Po godz. 16 po południu premier Baldwin pojechał w towarzystwie radcy Monctona do Fort Belvedere.

Zdaniem członków parlamentu, wypadki potoczą się obecnie szybko. Rozwiązanie kryzysu powinno nastąpić w ciągu najbliższych 24 godzin. Spodziewają się tutaj, że Baldwin złoży jutro w Izbie gmin ważne oświadczenie.

Według ogólnego przekonania, mimo stanowiska zajętego wczoraj przez panią Simpson, ostateczne słowo należy do króla. Cały parlament podziela przekonanie Baldwina, że dalsze przeciąganie stanu niepewności może mieć groźne następstwa. Istnieje wiele powodów, dla których ostateczne rozwiązanie kryzysu powinno nastąpić w czasie najbliższym.

PO REZYGNACJI P. SIMPSON

LONDYN, 8.12. Reuter donosi, że otoczenie króla Edwarda dowiedziało się o oświadczeniu p. Simpson dopiero z depeszy Reutera.

W kołach dworskich oświadczenie p. Simpson było niespodzianką. Sądzą, że nie kończy ono kryzysu konstytucyjnego, uważane jest jednak za wyraz osobistych poglądów p. Simpson. Podkreślają, iż zdanie „jeżeli tego rodzaju krok rozwiązywałby zagadnienie" jest bardzo znamienne. Osobistości kompetentne oświadczają, że deklaracja p. Simpson uczyniona została wyłącznie z jej własnej inicjatywy i woli. Sądzą dalej, że tylko krok króla może rozwiązać obecną sytuację i że wszelkie inne akty, bez względu na swą wagę, mogłyby mieć tylko ograniczony skutek.

Przyczyny zahamowania ofensywy powstańców

Gen. Franco nie chce zniszczyć Madrytu

BERLIN, 8.12. W związku z przewlekającymi się walkami na froncie pod Madrytem tutejsze koła polityczne analizują sytuację wojskową gen. Franco i zastrzegając się przed zbytnim optymizmem, **tłumaczą powody przedłużania się walk.**

Przyczyn tego widzą koła te w praktyce gen. Franco, zmierzającej do zgrupowania większej ilości wojsk, celem przełamania wzmocnionej dziś przez posiłki sowieckie obrony stolicy Hiszpanii a poza tym w chęci pełnego dokształcenia fachowego i wyposażenia technicznego własnych rezerw.

Przypuszczają tu, że atak frontowy na Madryt **będzie prawdopodobnie porzucony.** Byłby on dziś możliwy tylko kosztem nieproporcjonalnie wielkich ofiar i całkowitego zniszczenia miasta, przed czym wzdryga się gen. Franco.

To też przypuszczać należy, że atak wyjdzie z innej bazy, by osiągnąć cel szybciej i mniej krwawo.

SEWILLA, 8.12. Komunikat rozgłośni powstańczej z godz. 18.30 donosi: — Po kontrataku wojsk narodowych na odcinkach Villa Carcayo — Espinosa— Los Monteros — Villa Real — Orduna powrócił spokój.

W Asturii przeciwnik stracił 2000 zabitych. Na froncie kantabryjskim przeciwnik poniósł straty większe niż kiedykolwiek na tym odcinku. W rejonie Eskurial — Guadarrama — Samosierra niektóre posterunki przeciwnik opuścił wskutek mrozów. Na froncie południowym w Aragonii lekkie potyczki, które nie spowodowały zmian w położeniu.

SEWILLA, 8.12. Rozgłośnia powstańcza ogłasza wieczorem następujący komunikat: Ofensywa wojsk rządowych na froncie północnym została odparta.

Przeciwnik stracił 2000 poległych. — Na froncie baskijskim przeciwnik poniósł największe od początku kampanii straty Na froncie południowym położenie bez zmian.

Liczbę cudzoziemców, walczących w Hiszpanii, niektórzy dziennikarze obliczają obecnie na 60.000 ludzi. Najlepiej wyćwiczone są oddziały niemieckie, które już przybyły z Kadyksu na front i w najbliższych dniach uderzą na Madryt.

Jest bardzo prawdopodobne, że dzięki tym posiłkom armia gen. Franco posunie się naprzód. Rząd Azany liczy jednak na to, że po przybyciu nowych oddziałów sowieckich, wysłanych już z portów Morza Czarnego, sytuacja znów ulegnie zmianie.

Papież czuje się lepiej

Cały świat chrześcijański modli się o zdrowie dla Ojca św.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 8.12. — W sobotę na wieść o chorobie Ojca św. do Watykanu zgłosili się najbliżsi krewni Papieża z prośbą o możność zobaczenia się z Dostojnym Chorym. Po porozumieniu się z sekretarzem osobistym prałatem Confalenieri dopuszczeni oni zostali do Ojca św., który spędził z nimi dłuższy czas na bardzo serdecznej rozmowie.

Biorąc pod uwagę niezwykłą aktywność Piusa XI, który w ciągu piętnastu lat swego pontyfikatu nigdy sobie nie pozwolił nawet na jeden dzień odpoczynku, nie może budzić zdziwienia fakt, że odczuł On pewnego dnia wyczerpanie fizyczne. Wszyscy są przekonani, że kilka dni całkowitego odpoczynku powróci Ojcu św. Jego zwykłą niespożytą energię.

Ostatnią noc Ojciec św. spędził spokojnie, pogrążony w głębokim śnie i z rana widocznie już były rezultaty tego odpoczynku. O godz. 8 odwiedził Ojca św. dr. Milani, który stwierdził stan zadowalający z wyraźną tendencją ku polepszeniu. Po spożyciu śniadania Ojciec św. pozostał w łóżku, przyjął jednak kardynała Pacelliego, z którym rozmawiał przeszło trzy kwadranse. Po południu dr. Milani ponownie zbadał Pacjenta i stwierdził polepszenie ogólnego stanu zdrowia.

W ciągu dnia przybywali do Watykanu po wiadomości kardynał dziekan Granito di Belmonte, inni kardynałowie dyplomaci oraz liczne wybitne osobistości. Na ogół dzień wczorajszy uważać można za zadowalający. Niedomaganie Ojca św. zdaje się mieć przebieg pomyślny. Oczywiście dość poważny wiek Papieża stwarza warunki, wymagające poważnej pieczy nad ogólnym stanem zdrowia i wielkiej czujności.

Z Mediolanu do czuwania nad zdrowiem Papieża przybył umyślnie do Watykanu franciszkanin ojciec Gemeli, rektor uniwersytetu katolickiego, który, jak wiadomo, jest wybitnym lekarzem.

RZYM, 8.12. (tel. wł.) **Według wiadomości jakie nadeszły tu dzisiejszej nocy, we wszystkich stolicach i miastach całego świata katolickiego odprawiane są nabożeństwa z prośbą o zdrowie dla Ojca św.**

Kara śmierci

ZA SPOWODOWANIE KATASTROFY POCIĄGU

MOSKWA, 8.12. Sąd drogowy kolei im. Dzierżyńskiego rozpatrywał katastrofę pociągu towarowego, która wydarzyła się 8 listopada br. na odcinku Żytowa — Łazarewo.

Sprawca katastrofy maszynista Fatiejew, dyżurny remizy parowozowej Fomin, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie, a pozostali na karę więzienia od 2 do 8 lat.

Okropna śmierć bezrobotnego

W BIEDA - SZYBIE

W ub. poniedziałek w Wojkowicach Komornych na t. zw. „Uciekaju" wydarzył się straszny wypadek, któremu uległ bezrobotny Janusz zam. w Grodźcu.

Pracował on w biedaszybie, gdzie poniósł śmierć. Janusz kopiąc węgiel w bieda - szybie wpadł do starych zawalisk, ziejących ogniem i żywcem spalił się.

Wypadek zdarzył się na oczach licznych kolegów, którzy mimo podjęcia natychmiastowej akcji ratunkowej, nie zdołali Janusza uratować. Na powierzchnię wydobyto już tylko [illegible]

Strajk

NA KOP. „JOWISZ"

W ub. poniedziałek na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych wybuchł strajk robotników, którzy okupują kopalnię, pozostając w podziemiach.

Robotnicy zachowują się bardzo spokojnie.

KAJOT

Rehabilitacja

— Nie Dick, pan dłużej u mnie pracować nie może.

Przed biurkiem naczelnego redaktora „Timesa" szanghajskiego stał wysoki blondyn o wesołych błękitnych oczach, które w tej chwili przesłoniła jak gdyby mgiełka przykrości. Do niego skierowane były te słowa. Dick Potter — takie bowiem nazwisko nosił młody człowiek — energicznym ruchem podniósł głowę.

— Redaktorze — rozpoczął — proszę jeszcze tylko o kilka dni czasu na poprawę. Zmienię się napewno. Chcę się żenić...

— A żeń się pan choćby dziś — wybuchnął redaktor Sam Barton — ale z nami skończone. Dick, pański widok działa mi na nerwy, jak źle złamany numer. Mógłbyś być najlepszym reporterem naszego pisma, ale reporter nie może być taki roztrzepany jak pan. Co, ja jeszcze mam znosić, kiedy przyniesiesz mi fotografię ks. Walii bez głowy, albo stenogram wywiadu z maharadżą Heydarabatu, którego sam nie potrafisz odczytać. Dość mam pańskich filmów z podwójnymi zdjęciami, dość...

Dzwonek telefonu przerwał wezbrany potok wymowy Sam'a Barton'a.

— Hallo! redakcja „Times'a".

— Co!

— W Północnej.

— Aha, niebezpieczne.

— Dobrze, zaraz wysyłam.

Redaktor rzucił słuchawkę na widełki. Już miał zawołać wschodzącą gwiazdę gazety sprytnego reportera Joe Jacksona, gdy wzrok jego zatrzymał się na niefortunnym petencie.

Znać było, że ten ostatni domyśla się czegoś, gdyż wpił się wzrokiem w Sam'a, jakby chciał na nim spróbować swoich zdolności hypnotycznych.

Sam Barton zawahał się. A może jemu to dać. Przecież zdolny chłopak. Miał sakramenckiego pecha, to prawda, ale któż go czasem nie ma. Jest odważny — na ostatni raz spóbuję.

— Dick — rzekł, zwracając się do Pottera — daję ci ostatnią szansę rehabilitacji. W północnej dzielnicy wybuchły rozruchy chińskie. Bierz aparat i przywieź mi dobrego filmu. Robota jest niebezpieczna, więc uważaj na siebie. Jak się dobrze spiszesz, zostajesz na stałe. No, marsz, za dwie godziny czekam na ciebie.

Dick Potter znikł z pokoju, jak papier zmieciony z biurka przez wiatr.

Wylądował na chwilę w budce telefonicznej.

— Hallo, Kitty! wiesz dostałem się znów do „Times'a"

— Cieszysz się, prawda? Najdroższa, już nic nie stanie na przeszkodzie naszemu szczęściu. Jadę teraz do północnej dzielnicy filmować rozruchy...

— Co? nie, nie bój się o mnie, nic mi nie będzie; mam szczęście i wierzę w nie.

— Dobrze już, dobrze. Pa, mój skarbie. Wieczorem będę u ciebie.

Za chwilę auto redakcyjne mknęło jak opętane przez ulice miasta. Policemeni na rogach ulic flegmatycznie zapisywali karne mandaty za szaleńczą jazdę.

— — — — — —

Bunt kulisów, wyzyskiwanych do ostatnich granic przez właścicieli riksz, wybuchnął z żywiołową siłą. Już dwa biura wynajmu tych chińskich dorożek zdemolowano zupełnie, a nawet w gmachu firmy Croxted et Co poczęły się pokazywać płomyki ognia. Ryk syren alarmowych, gwizdki policji i gardłowy wrzask tłumu mieszał się w jakiś piekielny hałas. Brzęk tłuczonych szyb wydawał się w tym zgiełku jakimś szatańskim chichotem, po którym wrzawa potęgowała się jeszcze. Dick znajdował się już w środku tego kotła. Stanął na chodniku i z zimną krwią kręcił tło. Ruch uliczny, frontony sklepów, potem skierował obiektyw na zbliżający się tłum.

Zauważono go zaraz. Posypał się grad kamieni, wrogie okrzyki i... kilka półnagich postaci puściło się za nim w pogoń. Dick biegnąc, odwracał się co chwila i strzelał w goniących okiem obiektywu. Automatyczna korbka puszczonej w ruch aparatury Kodaka notowała skrzętnie migające jak w kalejdoskopie obrazy. Zza rogu wybiegł na Dicka jakiś żółty drab w okrągłym kapeluszu i rozchełstanej koszuli. Na moment oko aparatu pada na wykrzywiony żółty pysk, na wzniesioną żylastą rękę; potem szybki cios w brzuch żółtka i błyskawiczny unik spod razu jakąś ramą okienną. Dick Potter pędzi dalej. Na chodniku dwie splecione w walce na noże i zęby postacie — trrrr — już są na taśmie.

Ale Dick jest już zmęczony. Piersiom brak oddechu, przed oczyma migają jakieś czerwone plamy. Zaciska jednak zęby, przecież to egzamin, od którego ich przyszłe szczęście zależy. Kitty, Kitty — to dla nas. Jeszcze 100 metrów taśmy, chyba już więcej nie ma. Nagle przed nim wyrasta twardy kordon policeman'ów. Tłum wstrzymuje się. Dick uskakuje w bok i za chwilę kręci najprawdziwszą zajadłą walkę policji z rozszalałym motłochem. Kręci najlepszy fotoreportaż, jaki kiedykolwiek miał w swym laboratorium Sam Barton.

— — — — — —

Bez kapelusza w podartym ubraniu, zlany siódmym potem stanął Dick przed naczelnym redaktorem.

Sam Barton poderwał się na jego widok z fotela.

— No, co Dick, udało się, cały jesteś, dużoś nakręcił, aparatu ci nie rozbili — zarzucił go gradem urywanych pytań.

— Cały odszepnął Dick — i ja i aparat; zdaje się, że cały bęben nakręciłem.

Sam nacisnął dzwonek. Hallo, boy, zanieś to Smithowi — rzekł, wręczając chłopcu aparat — niech wyjmie film i natychmiast wywoła. Daję mu 15 minut czasu. Czekam!

Rzucił się w fotel i przyjaźnie spojrzał na Dicka.

— No Dick — zawołał uśmiechając się — zobaczymy zaraz film; jeśli ci się uda i zdjęcia są ciekawe, zostajesz u mnie od jutra na 800 dolarów miesięcznie. Zgoda?!

Dick kiwnął tylko głową, bo aż go coś z radości zatknęło i uśmiechnął się promiennie.

W tej chwili, bez pukania, wpadł do pokoju najzręczniejszy laborant „Times'a" Smith.

Ubrany w czarny fartuch i gumowe rękawiczki w ręku trzymał otwarty aparat Dicka.

— Co to Smith — zawołał redaktor — już wywołałeś. E, to przecież nawet na nas za szybkie tempo.

— Nie redaktorze — uśmiechnął się on — nie miałem nawet co wywoływać i właśnie przyszedłem się zapytać, po jakiego diabła przysyłacie mi aparat, w którym nie ma ani metra taśmy.

100 tysięczna armia niemiecka

o charakterze ofenzywnym w Prusach Wschodnich

Gorączkowe zbrojenia Niemiec zmieniły sytuację militarną Prus Wschodnich. Już prasa niemiecka nie narzeka że ta najbardziej na wschód wysunięta część Niemiec jest bezbronna. Obecnie w tej prowincji znajduje się prawie tyle wojska, **ile dawniej, na mocy Traktatu wersalskiego liczyć miała cała armia niemiecka.**

Do roku 1933 na terenie Prus Wschodnich mieściła się, według oficjalnych danych niemieckich, tylko jedna z 7 dywizyj, jakie liczyła cała Reichswehra. Dywizja składała się z 3 pułków, których siedziby znajdowały się w Królewcu, Olsztynie i Iławie (Deutsch - Eylau). Pojedyncze bataliony lub jeszcze mniejsze oddziały tych pułków stały załogą w Malborku, Kwidzyniu, Szczytnie i Ostródzie. Były też na tym terenie 2 pułki kawalerii, a mianowicie jeden w Tylży (ze szwadronem w Wystruciu), drugi w Ostródzie (ze szwadronem w Olsztynie).

Nawet wtedy zatem Prusy Wschodnie nie były całkiem bezbronne. Przyznać jednak trzeba, że były to siły dość skromne.

Teraz jest inaczej. **Na terenie Prus Wschodnich sformowano cały korpus.** Jego dowódcą jest generał Walter von Brauchitsch.

Korpus wschodnio - pruski składa się z dywizyj, których sztaby mieszczą się w Królewcu, Olsztynie i Malborku. Dywizje są o wiele silniejsze od dawniejszych, których organizację ustalił traktat wersalski. Poprzednio dywizja liczyła 3 pułki 3 batalionowe, 1 pułk artylerii lekkiej, 1 batalion saperów i 1 batalion miotaczy min.

W armii Trzeciej Rzeszy dywizja liczy też 3 pułki po 3 bataliony, ale każdy batalion liczy nie 9, jak poprzednio lecz 14 kompanij. Wśród nich jest kompania artylerii przeciwczołgowej. Dalej dywizja posiada 2 pułki artylerii, w tym jeden średniej, następnie batalion saperów, oddział łączności itd. **Wobec tego, dywizja nawet na stopie pokojowej może liczyć 20—30 tysięcy żołnierzy.**

Poza takimi 3 dywizjami w skład korpusu wchodzi jeszcze 1 pułk artylerii ciężkiej, 1 pułk kawalerii, oddziały lotnicze, rozpoznawcze i td. Na terenie Prus Wschodnich mieści się również specjalna dywizja kawalerii, obficie zaopatrzona w artylerię konną. Sztab jej znajduje się w Wystruciu.

Do tego dodać trzeba oddziały lotnicze i marynarskie, specjalne formacje forteczne, wreszcie oddziały Grenzschutzu. **Zliczając to wszystko razem, otrzymamy około 100.000 żołnierza.**

Siła ta **jest zdolna nie tylko do defenzywy.** Gęsta sieć dróg oraz linij kolejowych ułatwia szybkie przerzucanie dywizyj z jednego odcinka na drugi i łączenie wszystkich sił w jedną masę, podczas gdy armię nieprzyjacielską pas jezior zmusza do dzielenia sił, jak to się stało w sierpniu 1914 r., podczas ofenzywy rosyjskiej.

Zbrojenia swe tłumaczą Niemcy niebezpieczeństwem sowieckim; Prusy Wschodnie, najdalej ku wschodowi wysunięta część Niemiec, muszą mieć z tego punktu widzenia szczególnie silne garnizony. Ale nawet Prusy Wschodnie leżą daleko od granic Sowietów. **Wojska niemieckie, rozłożone w Prusach Wschodnich, mogą się kiedyś zetrzeć z armią czerwoną, ale mogą też być skierowane w zupełnie innym kierunku.**



KOZACY KUBAŃSCY

W związku z ogłoszoną przez Stalina nową konstytucją sowiecką, otrzymali kozacy prawa wojskowe i są obecnie traktowani na równi z wojskiem regularnym. W ten sposób wojsko sowieckie otrzymało przypływ doskonale wyćwiczonych kawalerzystów. Na ilustracji oddział kubańskich kozaków.

Półtoraroczny klient w sądzie

Eryk Zinke, liczący 18 miesięcy, obywatel austriacki, figurował w tych dniach w sądzie okręgowym w Wiedniu jako powód w sprawie o odszkodowanie w sumie 2.500 szylingów, którego się domaga od kolei państwowych.

Mały Eryk znajdował się ze swym ojcem w pociągu, który się wykoleił pod St. Florian. Wśród rannych figurował ojciec małego Eryka, który zgłosił też pretensje do kolei o odszkodowanie w sumie 15.000 szylingów.

Adwokat występujący w imieniu Zinke seniora zgłosił jednakże powództwo i w imieniu 1 i pół rocznego Zinke juniora, twierdząc, iż kilka szram na twarzy oraz przestrach, jakiego doznało dziecko, warte są 2.500 szylingów i tę sumę winna kolej zapłacić.

Mały Eryk, jak twierdzi obrońca, boi się teraz panicznie kolei i nie chce się już bawić pociągiem mechanicznym, — który posiada wśród swoich zabawek.

Obrońca interesów zarządu kolei dowodził replikując, że tak wielka suma jest zupełnie nie potrzebna dla zrekompensowania uczuć strachu i bólu, jakich doznał mały Eryk i że w tym celu wystarczy może zupełnie drobna suma na kupno jakiejś odpowiedniej zabawki.

Sąd rozważywszy argumenty pro i contra, przyznał rację wywodom obrońcy kolei i zasądził od kolei sumkę 100 szylingów dla małego Eryka.

Najmniejszy domek

W Oakland, w Kalifornii, (USA), na „placu", mierzącym 8 metry szerokości i 15 metrów długości, wybudowało sobie młode małżeństwo dom trzypiętrowy. „Dom" zawiera na trzech piętrach sześć pokoi.

Na parterze więc znajduje się pokój jadalny o wymiarze 2.70×5.80 metra, za nim zaś kuchnia o wymiarze 2.70×3.35 mtr. Na pierwszym piętrze sypialny o wymiarze 2.70×3.90 mtr., na II piętrze łazienkę i pokoik dziecinny, na trzecim zaś umywalnia i schowek na bieliznę.

Płaski dach służy jako taras, a w lecie jako ogródek. W ten sposób na maleńkim placyku za małe pieniądze stanął dom, zawierający wszystkie izby mieszkalne niezbędne dla pomieszczenia rodziny składającej się z małżonków i dwojga dzieci.

Rozporządzenie Min. spraw wojskowych

o oddziałach Obrony Narodowej

Na zasadzie art. 70, 71 i 79 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 60-33 poz. 435) zarządzam:

1) zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w oddziałach obrony narodowej na okres 11 tygodni:

mężczyzn urodzonych w latach 1916, 1917, 1918 i 1919;

podoficerów i szeregowców rezerwy piechoty kompanii strzeleckich i kompanii ciężkich karabinów maszynowych oraz szeregowców rezerwy kawalerii i taborów z oddziałów ciężkich karabinów maszynowych:

2) powołanie na 6-tygodniowe ćwiczenia rezerwy ochotników, szeregowców rezerwy artylerii lekkiej i ciężkiej.

Powołaniem objęci są:

a) rezerwiści i ochotnicy (przedpoborowi) samotni, pozbawieni pracy, zrzeszeni w następujących związkach (organizacjach) przysposobienia wojskowego:

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny,
Związek Rezerwistów,
Związek Strzelecki,
Związek Harcerstwa Polskiego,
Związek Młodych Pionierów Rzplitej
Związek Młodej Wsi.
Związek Młodzieży Ludowej.
Katolickie Stowarzyszenie młodzieży męskiej,
Związek Towarzystw gimnastycznych „Sokół";

b) wyjątkowo będą przyjmowani również rezerwiści nie zrzeszeni w związkach p. w., pochodzący ze wsi;

c) rezerwiści wyżej wymienionych rodzajów broni, którzy mają do odbycia jeszcze co najmniej 6 tygodni ćwiczeń i nie zostali powołani na normalne ćwiczenia rezerwy w okresie od 3 stycznia do marca 1937 roku z wyjątkiem rocznika 1911;

d) ochotnicy (przedpoborowi) z wyżej wymienionych roczników, z wyjątkiem już pobranych i oczekujących wcielenia.

Kandydaci tak rezerwiści, jak i ochotnicy (przedpoborowi) powinni zgłosić się do rejestracji w swoich związkach p. w., wymienionych wyżej, a nie zrzeszeni u najbliższego powiatowego komendanta przysposobienia wojskowego w czasie od 10—15 grudnia 1936 roku, przy czym ochotnicy (przedporowi) mają złożyć zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, a rezerwiści posiadać przy sobie wojskowe dokumenty osobiste (książeczka wojskowa).

Wszyscy kandydaci muszą posiadać legitymację bezrobotnego względnie odpowiednie zaświadczenie z gminy, jeśli chodzi o bezrobotnych wiejskich, nie rejestrowanych przez Fundusz Pracy.

Kandydaci, ochotnicy przedpoborowi, zostaną powołani w pierwszych dniach stycznia 1937 r. do oddziałów, gdzie będą poddani badaniu komisji poborowej. Uznani za zdolnych do czynnej służby wojskowej rozpoczną niezwłocznie odbywanie tej służby, a nie uznani za zdolnych zostaną odesłani do miejsca zamieszkania.

Powołanie kandydatów do oddziałów obrony narodowej, jak i na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii, nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1937 roku.

Minister Spraw Wojskowych
(—) KASPRZYCKI
generał dywizji.

„Potop" wraca jako lektura

DO GIMNAZJÓW

Ministerstwo oświaty okólnikiem do wszystkich kuratoriów okręgowych szkolnych wprowadziło zmianę w spisie lektury obowiązkowej dla gimnazjów, polecając włączyć do nich „Potop" Sienkiewicza. Jak wiadomo. Trylogia Sienkiewicza została w czasach ministrowania pp. Jędrzejewiczów sunięta ze szkół co wywołało ostrą polemikę w prasie.

Sienkiewicz reprezentowany był w lekturze obowiązkowej tylko przez dwie nowele: „Janko Muzykant" i „Bartek Zwycięzca". Obecna decyzja Ministerstwa świadczy o pomyślnym zwrocie w sferach kierowniczych naszego szkolnictwa.

—oOo—

× **ULGI PRZY PRZEJAZDACH ZA BILETAMI NARCIARSKIMI.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach wyjaśnia, że ulga przy przejazdach za biletami narciarskimi 1000 i 2500 kilometrowymi stosowana jest pod warunkiem wykorzystania odległości, na jaką bilet jest ważny, najwyżej w 25 przejazdach. Wymogowi temu odpowiada liczba kuponów na przejazd zawarta w bilecie (25), której nie można powiększyć. Pozostałość nie wykorzystanej odległości w starym bilecie można przenieść tylko na poczet pierwszego przejazdu za nowonabytym biletem wielokilometrowym. Z tego względu — członkowie Polskiego Związku Narciarskiego, uprawnieni do korzystania z rzeczonym biletów, powinni we własnym interesie zakupywać bilety 1000 i 2500 kilometrowe tylko wówczas, gdy przewidują możność odpowiedniej ilości kilometrów w 25 przejazdach.

× **3 i PÓŁ GODZINY DO WARSZAWY. Pomiędzy** Katowicami i Warszawą wprowadzona będzie z dniem 15 bm. nowa para pociągów motorowych. Pociąg odjeżdżający z Katowic o godz. 6.30 — przybędzie do Warszawy o 10.06. Z Warszawy odjeżdża z powrotem 19.10, przybywa do Katowic 22.50. Pociągi te kursować będą tylko w dni powszednie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

9 Środa	Dziś Leokadii, Walerii Jutro NMP. Loretańskiej Wschód słońca 7 m. 31. Zachód „ 15 m. 42.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Barbara Radziwiłłówna".
PALACE: „Syn admirała".

—ooo—

× **WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE — PKO. W LISTOPADZIE 1936 R.** — W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 5.193.349 zł., a liczba książeczek oszczędnościowych o 46.515, osiągając na dzień 30.11 1936 r. ogólną ilość 2.257.659 czynnych książeczek.

× **O ZNIESIENIE PODATKU HOTELOWEGO.** Centralna organizacja Hotelarstwa Polskiego zwróciła się do Min. skarbu z prośbą o zniesienie podatku hotelowego, a jeżeli to jest niemożliwe, to znaczne obniżenie tego podatku, pobieranego przez miasta. — Hotelarze stwierdzają, że wskutek podatków miejskich podróżni unikają hoteli, a za to mieszkają i stołują się w prywatnych pensjonatach, które są prawie zwolnione z wszelkich danin podatkowych. Hotelarze stwierdzają, że np. w Warszawie przeszło połowa pokoi jest nigdy nie zajmowana.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś teatr nieczynny.

Jutro teatr miejski w Sosnowcu gra w Zawierciu o godz. 16.30 „DAMY I HUZARY", przedstawienie szkolne; o godz. 20 „LUDZIE NA KRZE".

—oOo—

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, ustalono, że w listopadzie w porównaniu z październikiem, koszty utrzymania — wzrosły o 1.3 proc. Wpłynęły na to: zwyżka w grupie żywnościowej o 2.2 proc., odzieżowej i obuwianej oraz potrzeb kulturalnych o 0.3 proc. Mieszkaniowa nie ujawniła żadnych zmian.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 9 GRUDNIA 1936 R.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Pieśni (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkól. a) „Jak to bywa w grudniu" — pogadanka przyrodnicza. b) Muzyka (płyty). 12.03 Zespoły: Ivory Keys i Sandlera (płyty). 12.50 „Higiena odzieży zimowej" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń (płyty). 13.15 Fragmenty z op. „Traviata" — Verdiego (płyty). 13.58 Wiadości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Koncert symfoniczny (płyty). 16.10 „Zagadki historyczne" (dla dzieci starszych). 16.30 „Cesar Franck: Sonata D-dur (płyty). 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert orkiestry kawaleryjskiej. W programie marsze kawaleryjskie. 17.50 „Rozmowa z Adamem Mickiewiczem" — wywiad fikcyjny. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Kilkoro t. zw. trudnych dzieci" — rozwiązanie konkursu. 18.35 Melodie nastrojowa (płyty). 18.50 „Młodzież a szkoły rolnicze". 19.00 „Grzechy dzieciństwa" — fragment z powieści Bolesława Prusa. 19.20 Pieśni Roberta Schumanna odśpiewa Elżbieta Jefimcowa — sopran 19.40 „Historia Związku śpiewaków na Śląsku Opolskim" — odczyt. 19.50 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS..." 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór V w oprac. Marii Kuncewiczowej. Wykonawcy: Henryk Sztompka — fortepian, Aniela Szlemińska — sopran. 21.30 Antoni Bruckner: Kwintet na 2 skrzypiec, 2 altówki i wiolonczelę. Wykonawcy: Józef Kamiński — I skrzypce, Zygmunt Lederman — II skrzypce, Mieczysław Szaleski I altówka, Jan Gornowski — II altówka, Marian Neuteich — wiolonczela. 22.40 „Mr. Flick ratuje sytuację" — lekka audycja muzyczna. Wykonawcy: Adolf Fleischer i zespół jazzowy. 22.40 Do tańca przygrywa Mała orkiestra P. R. pod dyr.. Z. Górzyńskiego.

Kronika Zawiercia

× **UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.** — Staraniem Stowarzyszenia kupców polskich powiatu Zawierciańskiego, w dn. wczorajszym o godz. 9 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele paraf. w Zawierciu z okazji święta N. Marii Panny patronki kupiectwa polskiego.

× **BEZROBOTNI PRZED MAGISTRATEM.** Onegdaj w godzinach rannych zebrała się grupa bezrobotnych w ilości ponad 70 osób przed gmachem magistratu w Zawierciu. Bezrobotni domagali się wydawania porcyj żywnościowych. Prezydent m. Zawiercia p. Szczodrowski nie przyjął delegacji i oświadczył, że w sprawie tej będzie dziś wieczorem konferował z przedstawicielami Związków zawodowych robotniczych. — Po oświadczeniu tym bezrobotni rozeszli się.

× **IMPREZA GODNA POPARCIA.** — Staraniem miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu w czwartek tj. 10 bm. o godz. 8.30 wiecz. w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu zespół artystów teatru miejskiego w Sosnowcu pod dyr. p. Gołaszewskiego odegra sztukę pt. „Ludzie na krze" Bilety do nabycia w księgarni p. Hubickiej.

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj w mieszkaniu własnym (ul. Sądowa 5) zmarł nagle na udar serca b. obrońca sądowy sądu grodzkiego w Zawierciu Antoni Podgórski. Zmarły osierocił 6 dzieci i żonę. Nagły zgon b. obrońcy sądowego śp. Podgórskiego wywołało wielkie wrażenie.

Kłopot

Z NIEZWYKŁYM ZŁODZIEJEM

Trudne zadanie ma przed sobą komisarz policji w dzielnicy Folie Mericourt w Paryżu. Hotelarz, Jean Blanc, złożył formalną skargę na słonia z cyrku o... kradzież kieszonkową!

Według mr. Blanc'a odbyło się to tak po przedstawieniu widzowie częstowali słonie orzechami, między innymi i p. Blanc. Wtem jeden ze słoni wyciągnął trąbę i nie znalazłszy nic w dłoni Blanca przeszukał kieszenie, namacał w jednej z nich portfel, porwał go i połknął zanim ktoś zdołał mu przeszkodzić w tym. Komisarz jest w grubym kłopocie co robić z tym fantem, ponieważ w żadnym kodeksie karnym nie ma paragrafu, któryby przewidywał dokonanie kradzieży przez słonia.

Uciążliwy więzień

W więzieniu paryskim znajduje się naczelny redaktor dziennika „Action Francaise", czołowy publicysta nacjonalistyczny Karol Maurras, wtrącony tam przez socjalistyczny rząd Bluma.

Więzień ten przysparza dyrekcji i dozorcom wiele kłopotu. Nie idzie bynajmniej o wybór celi lub jedzenia, bo Maurras ma nader skromne wymagania, ale dyrekcję i dozorców więzienia „Sante" przeraża fantastyczna ilość kwiatów, którą dyrektor „Action Francaise" otrzymuje od wielbicieli.

W ciągu kilku zaledwie dni otrzymał bukiety łącznej wartości conajmniej 5 tysięcy franków! Jeden z dozorców — skarżył się dziennikarzom, że z Maurrasem ma więcej kłopotu niż z gwiazdą filmową.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

38

Dodała do tego szereg innych epitetów, których znaczenia wprawdzie nie rozumiała, ale które uważała za miażdżące, a potym przez pięć minut wyła, przez pięć zanosiła się histerycznym płaczem, żeby w ciągu następnych pięciu przejść do wstrząsającego łkania i wreszcie najzupełniej zamilknąć. I to właśnie było faktem najbardziej niepokojącym. Jeśli panna Gloria Ormond zdobyła się na to, by w ciągu po południa, wieczoru, przed południa i z nów po południa pozwolić milczeć swoim niezmordowanym usteczkom, to był to najlepszy dowód, że sprawa stoi nie dobrze. Nic więc dziwnego, że pułkownik był coraz bardziej niespokojny.

Nawet w najlepszych czasach nie był zupełnie pewien tej płochej i zalotnej osóbki i cierpiał na ataki chorobliwej zazdrości, jakkolwiek właściwie panna Gloria nie miała żadnej sposobności do nawiązywania ubocznych romansów. Pułkownik zakwaterował ją w swej niewielkiej, ale komfortowej willi w Chesterhills, a co dzień po próbie i po przedstawieniu odwoził ją tam z powrotem. Nawet w miejscowym kasynie, gdzie panna Ormond cieszyła się dużą popularnością, nie odstępował jej ani na krok. Ruda cierpliwie znosiła tę opiekę, ponieważ w gruncie rzeczy niewiele sobie z niej robiła. Od czasu do czasu pozwalała sobie na niewinne flirciki, jakkolwiek w takich wypadkach pułkownik Rowcliffe tracił zupełnie zwykły spokój. Za pierwszym razem spróbował nawet chwycić się brutalnych środków represyjnych, jednak panna Ormond natychmiast zapomniała nie tylko o fałszywie patetycznym głosie, ale w ogóle o ogładzie towarzyskiej i w sposób właściwy Deptfordowi, skąd pochodziła dała mu do zrozumienia, że nie życzy sobie, żeby jej zawracać gitarę. Pułkownik nie należał do ludzi odznaczających się specjalnym męstwem i rychło przyszedł do wniosku, że w takich wpadkach najwygodniej będzie przymknąć jedno oko. Ostatecznie, przy ustawicznej czujności nie mogło przecież i tak dojść do niczego poważniejszego — teraz jednakże, kiedy widział Glorię zdenerwowaną i wściekłą, nie był już tak bardzo pewien swego.

Jak na złość miał w najbliższych dniach bardzo ważną sprawę do załatwienia i nie mógł sobie pozwolić na równie baczną opiekę nad przyjaciółką, jak zazwyczaj. Tymczasem właśnie teraz opieka taka okazywała się potrzebniejsza, niż kiedykolwiek. Nie pozostawało więc nic innego, jak starać się o jak najrychlejsze zawarcie pokoju. Pułkownik zdecydował się pójść na największe ofiary.

— Powinnaś zostać królową dzisiejszej naszej imprezy — powiedział swoim głuchym, niemile brzmiącym głosem. — Będzie sporo gości z najlepszych sfer i należy wystąpić możliwie okazale. Moje rodowe rubiny prezentowałyby się wspaniale przy twoich włosach. Musisz wiedzieć, że to wspaniałe kamienie — nasze klejnoty rodzinne — dodał z uczuciem — ale naprawdę, nie znam kobiety równie godnej takie ozdoby, jak ty. Tylko, że wypadało by przy tym rozchmurzyć trochę twarz.

Panna Gloria Ormond była chciwa jak kruk na świecidełka. Gdy usłyszała o drogich kamieniach, ogarniało ją podniecenie. O rubiny w każdym razie warto było wszcząć pertraktacje. Ponieważ jednak nie była jeszcze zupełnie pewna, co się kryje za tą propozycją, zachowała konieczną ostrożność.

— Rezygnuję z tego podarku — syknęła, łamiąc wreszcie dwudziesto czterogodzinne milczenie i energicznie wstrząsnęła swą ognistą grzywą. — Sądzisz może, że w ten sposób da się załagodzić afront, jakiś mi zrobił wczoraj? Byłoby to w twoim stylu, ale ja nie jestem z tych! Dopóki nie otrzymam należytego zadośćuczynienia za policzek, dopóty będę się czuła zbeszczeszczona! Gdybyś był prawdziwym gentlemanem — głos panny Glorii stał się jeszcze bardziej piskliwy i pułkownik skulił się w oczekiwaniu ataku — byłbyś do czegoś podobnego nie dopuścił, a przynajmniej wsypałbyś tej dziewce. jak się należy. A ty co? Pędzisz za nią i wracasz po chwili z miną wykapanego pudla. Czemuś właściwie tak za nią gonił? — zapytała naraz podejrzliwie.

(C. d. n.)

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. - Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceś. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI